

Edukacja klasyczna i jej celowość – stanowisko o. Jacka Woronieckiego OP

Nie trzeba wielkiej przenikliwości, by widzieć, co się dzieje wokół nas. Jest frontalny, huraganowy, ale zarazem dobrze zaplanowany i precyzyjnie wykonywany atak na naszą zdolność czytania rzeczywistości, na naszą rozumność. Trwa on od dziesiątek lat i dziś widać już jego opłakane skutki. Jesteśmy planowo pozbawiani prawdziwej wiedzy z dziedzin humanistycznych, takich jak historia czy literatura, jesteśmy odcinani od prawdy we wszystkich dziedzinach. Odbywa się stopniowe ale systematyczne, planowe odmóżdżanie narodu. Dlaczego? Bo ludźmi, którzy tracą zdolność posługiwania się rozumem – można dowolnie manipulować.

Absolwenci, dzisiejszych szkół nie odbierają solidnej formacji intelektualnej – nie są zanurzani w dziedzictwie kulturowym, chrześcijańskim i polskim. Odbierają co najwyżej zestaw pewnych umiejętności, pozwalających poruszać się w społeczności poszukujących pracę. To skutki reformy edukacji przeprowadzonej przez rząd AWS i postępującego niedouczenia, także nauczycieli, w dziedzinie swoich przedmiotów. Skala nieuctwa absolwentów szkół maturalnych już dziś jest porażająca, a z każdym rokiem jest tylko gorzej. Dziś nie dziwi absolwent wyższej szkoły, który szczydzi się, że nie przeczytał żadnej książki, albo absolwent uniwersytetu, który nic nie wie o bitwie pod Wiedniem i jej znaczeniu. Z największym trudem wymieni czterech wieszczów, choć lekturą ich dzieł już nie może się pochwalić.

Jesteśmy dotknięci kryzysem ekonomicznym, który jest bardziej odczuwalny przez większość ludzi, niż upadek edukacji. Ale poza gospodarką zupełnie zniszczona jest także nasza substancja duchowa, kulturowa. Co gorsza – i to trzeba sobie uświadamiać – nie ma szans na odbudowanie substancji gospodarczej, jeśli wpiery nie odbudujemy tej duchowej. Dlatego, ponieważ w dziedzinę edukacji, kształcenia, kultury następuje największe i najbardziej druzgocące uderzenie – musimy, jako katolicy i Polacy, organizować się sami, sami się kształcić.

To, co modne szybko przemija, zmienia się. A w każdym człowieku jest potrzeba tego co wartościowe i nieprzemijalne. Dziś jest tak, że przez byle co, oszukiwana, karmiona trutkami, wreszcie zupełnie tłumiona. Człowiek, zamiast wzrastać, sięgając ku temu, co go przekracza – karłowacieje. Karłowacieje, bo pędzi za tym, co od niego niżej – za uznaniem, pieniędzmi, seksem, innymi przyjemnościami. To wynaturza i człowieka i całą atmosferę, w której żyje. Jest tak, bo zawiodł na całej linii system wychowawczy tworzony w oderwaniu od celu ostatecznego ludzkiego życia, zawiodła na całej linii kultura bez odniesienia do Prawdy, Dobra, Piękna, zawiedli z kretesem politycy, którzy nie służą transcendentnemu porządkowi i dobru moralnemu obywateli, a prowadzą partyjne bijatyki. Zawiodło wreszcie duszpasterstwo, rozmywając przekaz ewangeliczny, nie podkreślając poważnych zobowiązań, z którymi wiąże się służba Chrystusowi Panu, nie wymagając wysiłku i ascezy, jakiego ta służba wymaga, usypiając w końcu naszą czujność wobec diabła, „który, niczym lew ryczący patrzy, kogo by pożreć”. To trzeba zacząć naprawiać. Dobrze, że symptomy działań naprawczych są coraz częstsze.

Jednym z tych symptomów jest powrót do wykształcenia klasycznego. Dlaczego warto wracać do przedmiotów, które na takie wykształcenie się składają? Są dwa uzasadnienia. Pierwszy jest taki, że przedmioty te zawsze stanowiły podstawę wykształcenia i rozumnego odniesienia się do siebie i świata. Filozofia pozwala odróżniać prawdę od fałszu, dobro od zła, piękno od szpetoty, jest też

naturalną drogą do odkrycia istnienia Boga, jako celu naszego życia. Filozofia polityki pokazuje, że polityka ma za zadanie dbać o to, by człowiek żył pięknie i dobrze. Wskazać, że sama polityka nie jest walką partyjną, tylko zapewnieniem ładu i hierarchii w życiu społecznym. Historia osadza w czasie, pokazuje nasze korzenie, uczy prawdy o dziejach, tych starszych i najnowszych także. Nauka o cywilizacjach z kolei pokazuje, że w świecie występuje spore zróżnicowanie sposobów urządzania życia społecznego, że nie można wszystkiego unifikować, tak jak to się dziś próbuje robić, bo wtedy równa się w dół, a z ludźmi, z całych społeczeństw robi niewolników, etc, etc.

Drugie uzasadnienie doboru przedmiotów opiera się na fakcie, że w dziedzinach wpisanych do programu edukacji klasycznej odbywa się największa manipulacja, że one są przedmiotem operacji specjalnej inżynierów dusz. Marksizm będący systemem filozoficznym, zafałszował nam prawdę, rozumienie człowieka i celu jego życia, a kłamstwo to trwa do dziś, i ma się dobrze. Ma wsparcie na uniwersytetach, w ośrodkach badawczych, w pracowniach pisarzy i artystów. Tyle, że przyjmuje coraz to nowe postaci. Istota pozostaje ta sama – zniszczyć rodzinę, oderwać człowieka od celu ostatecznego życia, zanurzyć go w materii, w bezrozumnej konsumpcji i niskich uciechach. O fałszowaniu historii mówić nie trzeba, podobnie jak o fałszywych fundamentach stanowiącego prawa, czy koncepcji pedagogicznych. Trzeba zafałszowania, obecne czasem w bardzo zaskakujących miejscach, rozpoznać, zidentyfikować ich źródła i nauczyć się być wobec nich niezależnym.

Niedomagania współczesnych teorii pedagogicznych mają na pewno wiele przyczyn. Jednak główną z nich jest na pewno brak uświadomionej odpowiedzi na zasadnicze pytania: kogo i po co (w jakim celu?) wychowywać. Innymi słowy, brak współczesnym teoriom pedagogicznym koncepcji człowieka; z powodu tego braku nie można też określić celu wychowania. Stan taki prowadzi do szukania i mnożenia coraz to nowszych wychowawczych technik, które stają się jałową, wręcz niedorzeczną praktyką, a jej owoce są często bardzo szkodliwe. I z pewnością nie będzie w tym względzie poprawy, jeśli nie sięgnie się do skarbcza pedagogiae perennis, na gruncie polskim znakomicie reprezentowanej w dziele o. Jacka Woronieckiego OP.

Dzieło o. Jacka Woronieckiego jest mocno zakorzenione w tradycji filozoficznej arystotelesowsko – tomistycznej, w której zwraca się uwagę na rozumienie celu działań całej rzeczywistości. Również teoria pedagogiczna o. Jacka Woronieckiego oparta jest o rozumienie celu ludzkiego życia – od ukazania tego właśnie zagadnienia rozpoczyna o. Jacek wykład etyki wychowawczej.

Wychowanie jest w zasadzie sprowadzone do formacji osoby ludzkiej, tak, by z autonomii jej bytowania wypływała zdolność do kierowania własnym życiem, zdolność do panowania nad różnymi okolicznościami i zachowanie trwałego dążenia ku dobru, którego zwieńczeniem jest osiągnięcie pełni Dobra – Boga. To jest właśnie doskonałość człowieka. Aby lepiej to rozumieć potrzebne jest spojrzenie filozoficznym wzrokiem na to, kim jest człowiek. Nie odstępujemy przy tym filozoficznym oglądzie myśli o. Jacka Woronieckiego.

Nasz Pedagog stwierdza najpierw, że człowiek jest bytem złożonym, i że owa złożoność rzutuje na sposób postępowania, a więc i na życie moralne. Ludzka psychika składa się z dwóch poziomów: “zmysłowego, ściśle związanego z funkcjami fizjologicznymi i umysłowego, czerpiącego w zmysłach swój materiał, ale mającego własny zakres ponadzmysłowy”. Rzeczywiście ta dwupoziomowość wiele mówi o człowieku; nie tylko o jego ontycznej strukturze, ale także o miejscu w hierarchii bytów i, co za tym idzie, kształcie doskonałości. Poziom zmysłowy mówi nam, że człowiek jedną częścią swej natury należy do świata przyrody. Przynależność ta wyraża się w pewnych determinacjach, którym człowiek, podobnie jak wszystkie organizmy żywe, podlega. Przecież aby utrzymać swoje życie biologiczne musi jeść, spać i wykonywać wiele innych czynności, które zapewniają prawidłowe funkcjonowanie ciała. Ciało ludzkie podlega różnym

dynamizmom i ograniczeniom, które z funkcjonowaniem biologicznym związane są w sposób konieczny. Zasadniczo dynamizmów owych nie można ani zmienić, ani usunąć; można je za to opanowywać. Bowiem obserwując ludzką naturę, w dalszym ciągu zauważamy, że nie wyczerpuje się ona w świecie przyrody. Człowiek jest w stanie spełniać czyny, które poza ten świat wykraczają – transcendują go. Człowiek jest zdolny do abstrakcyjnego poznania, do aktów chcenia, tworzenia, miłości, wreszcie do aktów religijnych. Jedyną racją tłumaczącą te przekraczające przyrodę akty jest obecność niematerialnej duszy rozumnej. Dusza rozumna jest zarazem formą substancjalną, wyznaczającą człowiekowi jego cel i determinującą treściowo doskonałość. Wyróżnia się zasadniczo dwie władze duszy: rozum i wolę.

Wszystkie ludzkie władze, czy to z jednego czy drugiego poziomu są władzami jednego podmiotu – ich wzajemny związek jest bardzo ścisły, niemalże organiczny. Jest oczywiste, że z powodu tak ścisłego styku między ludzkimi władzami starają się one na siebie wpływać. Wpływ ten polega głównie na dążeniu władz z jednego poziomu do narzucenia swojego sposobu działania władzom z drugiego poziomu. Na czym w wypadku takiej struktury będzie polegała doskonałość bytowa człowieka? Każda rzecz z natury swojej dąży do doskonałości, w każdy byt wpisany jest dynamizm skłaniający ku doskonałości. Doskonałość jest więc celem każdego bym. Chcąc dobrze pojąć, czym jest doskonałość, trzeba dobrze pojąć jaki jest cel, ku któremu ludzie dążą. Celem każdego bym, a więc i człowieka jest obiektywne dobro, do którego każdy działający z natury swej zmierza.

Zagadnienie celu, jak zauważa o. Jacek Woroniecki, zawsze w etyce, a zwłaszcza gdy idzie o wychowanie, zajmuje miejsce naczelne. Dlatego też swój wykład etyki wychowawczej rozpoczyna nasz Autor od omówienia, bardzo obszernego, zagadnienia celowości życia człowieka. Każdy czyn, każde ludzkie działanie jest podejmowane dla jakiegoś celu: “Każda nasza czynność ma zatem swój cel: jest on tym, co pierwsze przychodzi nam na myśl, nim zaczniemy coś robić, pierwszym impulsem, od którego zaczynamy zamierzenie” . Cel jest też tym czynnikiem, który najdobitniej ludzki czyn specyfikuje. Cele poszczególnych działań są powiązane relacjami. Cel jakiegokolwiek działania nie jest oderwany od celów działań pozostałych; ponadto każda czynność ma cel naczelny. Istnieje też naczelny, czyli ostateczny cel ludzkiego życia. Istnienie takiego celu ostatecznego objawia się w człowieku poprzez pragnienie szczęścia, będące motorem ludzkich działań. Jest tylko jeden Byt, który spełnia wszelkie warunki, jakie przedmiot dający szczęście spełniać powinien; jest nim Bóg. “Oto opierając się na wyraźnych świadectwach Pisma Św., najgłębsi myśliciele świata chrześcijańskiego doszli do wniosku, że szczęście dusz zbawionych będzie polegało na połączeniu się z Bogiem, największym i nieskończonym dobrem, zawierającym w sobie spotęgowane do nieskończoności wszelką prawdą, dobro i piękno, w znikomych ilościach rozsiane po świecie. Połączenie to odbędzie się aktem poznania, dzięki któremu Bóg stanie się obecnym w samej głębi duszy nie przez obrazy i podobieństwa, tak jak to ma miejsce w tym życiu, ale sam w Sobie, bezpośrednio w najściślejszym znaczeniu tego wyrazu” . Celem wychowania jest, co się rozumie samo przez się, przysposobić osobę ludzką w taki sposób, by mogła znaleźć się w stanie opisanym powyżej. Warto zwrócić uwagę na słowa zapisane przez o. Jacka Woronieckiego jakby nieco mimochodem, te mianowicie, które mówią, że stan ten (połączenia z Bogiem, szczęśliwości) będzie aktem poznania. Wróćmy teraz do tego, co powyżej powiedzieliśmy o ludzkich władzach, że władze z jednego poziomu dążą do uzyskania panowania nad władzami z drugiego i na odwrót.

Poznanie jest funkcją intelektu, jego przedmiotem zaś jest prawda, czyli rzeczywistość. Jest w stanie poznać nie tylko, że rzeczy są, lecz także, jakie są. Jest w stanie rozpoznać między innymi naturę człowieka i proporcjonalne, godne tej natury dobra. Rozpoznanie to wyrażane jest w sądach, na podstawie których wola skierowuje swe dążenie ku przedmiotom wskazanym przez intelekt. Bywa jednak, że władze z poziomu zmysłowego, władze niższe, wywierają na intelekt swoisty

nacisk. Jeżeli intelekt temu naciskowi ulegnie, władza sądenia zostaje oddana pod panowanie pożądlności, i przez to traci kontakt ze swoim przedmiotem właściwym, traci kontakt z rzeczywistością. Z pewnością każdy człowiek doświadcza we własnym sumieniu takich zmagañ intelektu z naciskiem, jaki był nań wywierany przez pożądanie przedmiotu, o którym intelekt wiedział, że wola nie powinna go pragnąć. Jednak często w końcu wydawał sąd, że jest to przedmiot godny tego, by się z nim połączyć. Tylko że nie był to już sąd wydawany w oparciu o obiektywną rzeczywistość, był to sąd fałszywy. Tym samym intelekt, którego przedmiotem naturalnym jest prawda traci jakby swoją istotę, bo proklamuje fałsz. W konsekwencji nie jest możliwe osiągnięcie celu ostatecznego człowieka, które to osiągnięcie jest rezultatem doskonałości podmiotowej. W człowieku zakorzenia się wada, która jest przeciwieństwem doskonałości: “Wada ugruntowana sprawia, że człowiek wszystko sądzi z punktu widzenia jej pożądan. Roztropność jego jest przez nią spaczona całkowicie, a jeśli funkcjonuje sprawnie, to w złym kierunku: zamiast nadprzyrodzonej roztropności synów Bożych, staje się ona roztropnością ciała na usługach zmysłów, mamony albo księcia tego świata” .

Droga do doskonałości w wypadku człowieka jest bardzo trudna. Jeżeli jednak człowiek rzeczywiście do doskonałości zmierza, to tym samym respektuje naturalny porządek rzeczy i przyczynia się do pomnażania dobra. O. Jacek Woroniecki, w zgodzie z tradycją klasycznej etyki podkreśla wielokrotnie, że działaniu, które jest realizacją dobra towarzyszy radość, która wraz z osiągnięciem Pełni Dobra przekształca się w szczęście doskonałe. Środkiem do tego stanu są cnoty, których zadaniem jest zachować w człowieku właściwą relację między władzami duchowymi a cielesnymi. Zachowanie przez całe życie właściwych relacji między tymi władzami to realizowanie doskonałości. Doskonałość nie jest więc czymś dodanym do zwyłych wymagań, ale jej realizacja musi być programem życia.

W związku z tym, że doskonałość jest celem życia człowieka, życia, które przecież sięga w wieczność, specjalne wymagania i szczególna odpowiedzialność spoczywają na wychowawcy. Wychowawca przede wszystkim sam powinien mieć jasność na czym doskonałość polega i starać się urzeczywistniać ją w życiu. Oczywiście powinien pamiętać, że świadomość, czym jest doskonałość to świadomość celu.

Niestety, dzisiejsze teorie pedagogiczne nic zgoła o celu ostatecznym nie mówią. Wiąże się to oczywiście z negacją celowości działania i niedostrzeganiem fundamentalnego znaczenia celu dla moralności. Negacja owa jest możliwa z dwóch powodów: opiera się ona na negacji natury ludzkiej, która jest przyporządkowana do określonych dóbr. To niedostrzeganie istoty człowieka otwiera z kolei drogę do sprowadzenia człowieka do funkcji. Stąd redukcja celów wychowawczych do wykształcania sprawności i kompetencji.

Drogą do obrony godności człowieka jest powrót zagadnień doskonałości i celowości na teren pedagogiki. Ale wcześniej pedagogzy muszą na nowo odkryć prawdę o człowieku jako o osobie otwartej na Dobro i transcendującej doczesność.

Arkadiusz Robaczewski

